

Bohdan Suligowski

W sprawie etyki

Palestra 13/7(139), 59-61

1969

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

W tej sytuacji sanacja — obok stosowanych dotychczas wyłącznie środków o charakterze administracyjnym — zastosowała także środki o charakterze politycznym.

Przy wszechstronnym więc poparciu władz administracyjnych powołano w styczniu 1932 r. nowe stowarzyszenie pod nazwą „Koło Adwokatów Rzeczypospolitej Polskiej” (popularnie zwane KARP), które skupiło wszystkich adwokatów zbliżonych do kierunku politycznego reprezentowanego przez rząd lub szukających na tej drodze poparcia. Prezesem KARP-ia został — niewątpliwie wybitny obrońca — adw. Franciszek Paschalski. KARP korzystał z opieki i protekcji władz, występując jednocześnie, w związku z powstałym konfliktem, z tendencją pojednawczą.

Nie bez wpływu na postawę adwokatów zrzeszonych w KARP-ie pozostawała opinia środowiska adwokackiego, wyrażana nadal w formie bardzo zdecydowanej. Na nadzwyczajnym walnym zgromadzeniu Izby warszawskiej w październiku 1931 r. jeden z mówców, mec. Stanisław Janczewski, wyraźnie zaznaczył, że kolegów, którzy by nie uznawali potrzeby walczenia w obronie adwokatury, „musielibyśmy piętnować jako zdrajców naszej sprawy”.

W statucie KARP-ia znalazł się jednak szczególnie i bez precedensu przepis, zakazujący członkom tej organizacji przynależności do innych stowarzyszeń adwokackich (oczywiście poza samorządem). Przepis ten spowodował znaczne osłabienie tradycyjnych organizacji adwokackich, przede wszystkim Związku Adwokatów Polskich.

Ogłoszone w formie rozporządzenia Prezydenta RP w 1932 r. prawo o ustroju adwokatury¹⁰ oznaczało odrzucenie projektu przygotowanego przez min. Michałowskiego. W treści swej rozporządzenie nosiło pewne cechy kompromisu między stanowiskami adwokatury a stanowiskiem administracji. Odrzucone zostało m. in. uprawnienie sędziego do zawieszania w prawach adwokata.

Powołana też została — wbrew pierwotnemu projektowi — Naczelna Rada Adwokacka, obejmująca już teraz zasięgiem swych uprawnień cały obszar kraju. Skład NRA według ustawy tej pochodził z nominacji Prezydenta Rzeczypospolitej. Prezesem NRA został adw. Paschalski, a w skład NRA wszedł m. in. były dziekan Jan Nowodworski.

W ten sposób uległ załagodzeniu najostrejszy konflikt, jaki w okresie międzywojennym zaznaczył się między rządem sanacyjnym a adwokaturą.

¹⁰ Rozp. Prez. RP o ustroju adwokatury z dnia 7.X.1932 r. (Dz. U. Nr 86, poz. 733).

2

BOHDAN SULIGOWSKI

W sprawie etyki

Interesujący artykuł wiceprezesa Zdzisława Krzemińskiego o historii prac nad kodyfikacją zasad etyki adwokackiej, ogłoszony w nrze 11 „Palestry” z 1968 r., wymaga jednego istotnego sprostowania (str. 59) i jednego istotnego uzupełnienia (str. 59—60).

Najpierw sprostowanie. Autor podał, że ankieta z 1886 r. nie wywołała dyskusji i nie doczekała się odpowiedzi. W rzeczywistości było wręcz przeciwnie: ówczesna adwokatura gremialnie na ankietę odpowiedziała. Ja sam miałem w ręku gruby tom tych odpowiedzi, odszukany w papierach pozostałych po moim Ojcu śp. Adolffie Suligowskim, który zmarł 16 lutego 1932 r. Za poniższy szczegół nie ręczę, jestem jednak prawie pewien, iż na okładce było ręką Ojca wypisane: „Tom II”. W każdym razie wyrobiłem sobie przekonanie, że ów tom nie obejmował całości odpowiedzi na ankietę.

Materiał powyższy — nie pamiętam już, co było tego powodem — odniosłem powszechnie szanowanemu mec. Cezaremu Ponikowskiemu, który odgrywał wówczas rolę seniora adwokatury, co w kilka lat potem znalazło wyraz w wybraniu go (wiosną 1937 r.) honorowym prezesem Związku Adwokatów Polskich. Wszystko to pamiętam doskonale, mógłbym przytoczyć szczegóły rozmowy z mec. Ponikowskim, gdy mu ów tom doręczałem.

Natomiast dalszych losów przekazanego mec. Ponikowskiemu tomu odpowiedzi podać nie mogę — nie pamiętam nic na ten temat.

A teraz sprawa druga, sprawa uzupełnienia. Rzeczywiście, na kilka lat przed wybuchem II wojny światowej Rada Adwokacka w Warszawie powołała Komisję do spraw etyki adwokackiej, do której m. in. wyznaczyła mnie. Po wyborze do Rady przez okres pierwszej i drugiej kadencji, przez cały czas aż do wojny wchodziłem w skład tej Komisji, której głównym zadaniem było właśnie opracowanie Zbioru zasad etyki adwokackiej. Stan prac w tym przedmiocie jest mi zatem dokładnie znany.

Otóż, jak Autor nadmieniał, istniały w kwestii tego Zbioru dwie koncepcje.

Według pierwszej — zasady powinny być sprecyzowane przez odpowiednio dobrane kompetentne grono, niewątpliwie oparte na doświadczeniu, ale jednak teoretycznie. Tej koncepcji odpowiada Zbiór zasad uchwalony przez Naczelną Radę Adwokacką w 1961 r.

Natomiast według koncepcji drugiej Zbiór zasad etyki adwokackiej powinien się oprzeć na postanowieniach i orzeczeniach organów adwokatury, wydawanych przecież na tle konkretnych sytuacji życiowych, dzięki czemu wyprowadzone z tych postanowień i orzeczeń tezy będą oparte na praktyce życiowej, będą wzięte z życia. Oczywiście także i w tym wypadku tezy do Zbioru zasad muszą być przez kompetentne grono opracowane, i to nie tylko w sensie ujęcia ich w system zasad z podziałem na rozdziały i ewentualnie dalsze podrozdziały, ale i w sensie zakwalifikowania do Zbioru, a więc z pominięciem orzeczeń kontrowersyjnych, budzących obiektywne sprzeczności i krytyki. Aby przy tym możliwie uniknąć dowolności, trzeba mieć do dyspozycji znaczną ilość owych tez.

W warszawskiej adwokaturze lat trzydziestych, a w szczególności w jej kołach aktywnych i kierowniczych, przeważała zdecydowanie druga koncepcja. Przystąpiono zatem pod egidą Komisji do spraw etyki adwokackiej do gromadzenia tez. Był nawet zaangażowany do tej pracy specjalny pracownik — nie pamiętam, czy jeszcze wtedy aplikant, czy też już młody adwokat — Leszek Sokołowski, syn dziekana Zygmunta Sokołowskiego, a więc młody człowiek z piękną tradycją adwokacką.

Na pewien czas przed wojną — roku nie mogę już podać — liczba zgromadzonych kartek z tezami przekroczyła 1000. Był to więc materiał b. poważny i tym samym wymagający wiele czasu i trudu od tych, którzy mieli go uporządkować. A tymczasem na przeszkodzie stanęły: wielki napływ spraw bieżących do Rady w tak bardzo rozrastającej się licznie Izbie warszawskiej, napięta atmosfera, jaka

się w niej wytworzyła w latach 1935—37, wreszcie współudział w realizowaniu przepisów nowej ustawy o adwokaturze z dn. 4 maja 1938 r.

Tym tłumaczy się opóźnienie w opracowaniu systematycznego zbioru tez-zasad postępowania adwokackiego. Przyszła wojna i ów tak wartościowy materiał uległ zniszczeniu wraz z naszym domem adwokackim przy al. Jerozolimskich.

Nie przepadł on jednak całkiem bez śladu. Mianowicie na kilka lat przed wojną do obszernego dorocznego sprawozdania Rady Adwokackiej w Warszawie wprowadzono dział, w którym ogłaszano wybór orzeczeń z danego roku w systematycznym ujęciu. Wiele orzeczeń (mam na myśli zarówno postanowienia administracyjne, jak i orzeczenia dyscyplinarne) ogłoszono w „Palestrze”, jak wiadomo wówczas organie Izby warszawskiej. W obu wypadkach ogłaszane zasady przechodziły przez kompetentną krytyczną kontrolę. Jest zatem do dyspozycji duży materiał, który czeka na odpowiednie zestawienie i ostateczne opracowanie redakcyjne.

3

ADAM BERGER

Garść wspomnień

(Praca w resorcie ustawodawczym PKWN)

Jesienią 1944 r. pracowałem jako radca w Referacie Ustawodawczym Resortu Sprawiedliwości Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego w Lublinie. Stąd właśnie pochodzi garść poniższych moich wspomnień.

PKWN miał swą siedzibę przy ul. Spokojnej 4 w okazałym gmachu, zbudowanym w 1926 r. dla Izby Skarbowej, która mieściła się tam do wybuchu wojny. W czasie okupacji był on zajęty przez niemiecki Urząd Dystryktu, a obecnie znajduje się tam siedziba Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej. Ulica Spokojna, wbrew swej nazwie, była wtedy bardzo hałaśliwa i ruchliwa, zatłoczona samochodami wojskowymi i cywilnymi. Tam właśnie, prócz innych resortów PKWN, urzędowała też Krajowa Rada Narodowa. Na dachach gmachu PKWN i sąsiednich budynków ustawione były działa przeciwlotnicze wobec nekających jeszcze ciągle stolicę tzw. Polski Lubelskiej nalotów ze strony bombowców niemieckich. Atmosfera tchnęła wojną: linia frontu biegła wzdłuż Wisły w odległości zaledwie 50 km od siedziby PKWN.

Kierownikiem Resortu Sprawiedliwości był Jan Czechowski, jego zastępcą — Leon Chajn. W referacie Ustawodawczym pracowali między innymi: Stefan Banerz, późniejszy Dyrektor Departamentu Ustawodawczego Ministerstwa Sprawiedliwości; Jan Policzkiwicz, późniejszy Wiceprezes Sądu Wojewódzkiego w Lublinie a obecnie sędzia Sądu Najwyższego; Marian Kalicki, późniejszy wicedziekan Rady Adwokackiej w Warszawie; Izaak Klajnerman, znawca prawa politycznego, autor rozprawy o „Nowym ustroju państwowym Rzeczypospolitej Polskiej” (1947 r.); wreszcie niżej podpisany, późniejszy prokurator Sądu Najwyższego. Kustoszem biblioteki Referatu był żołnierz WP, plutonowy Kandel, który strzegł jak oka w